VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 156)**

z dnia 23 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 156)

23 października 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jerzego Fedorowicza (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, oraz **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, odbyła posiedzenie, zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, członków Komisji, przekazany do Komisji w dniu 26 września 2014, nt.:

– „Sprawa opóźnień przy budowie Muzeum Historii Polski".

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Żuchowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Robert Kostro** dyrektor Muzeum Historii Polski wraz ze współpracownikami oraz **Robert Sasin** specjalista w Najwyższej Izbie Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu zwołane na wniosek grupy posłów, członków Komisji, w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Prośba została przekazana 26 września. Witam pana ministra Piotra Żuchowskiego, pana dyrektora Jacka Milera. Więcej gości nie widzę. Miał być obecny pan dyrektor Kostro. W takim razie nie wiem, co zrobić, czy jeszcze czekać czy nie. Chcę też dodać, że ze względu na różne terminy posłów i moje, posiedzenie nie będzie mogło trwać dłużej niż godzinę. Jeżeli byłoby przedłużone, to przerwę posiedzenie i będzie kontynuowane w następnym terminie. Teraz oddaję głos panu ministrowi Piotrowi Żuchowskiemu. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pozwolą państwo, że absolutnie skrótowo i tezowo przedstawię losy idei budowy Muzeum Historii Polski. Spróbuję, oczywiście na tyle, na ile jest to dzisiaj możliwe, sprecyzować, w którym punkcie jesteśmy, jakie są ewentualności rozstrzygnięć, które w końcu doprowadzą do powstania siedziby tej niezwykle istotnej dla dziedzictwa polskiego instytucji.

Po raz pierwszy w oficjalnych…

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam na moment, panie ministrze. Witamy pana dyrektora. Był kłopot w biurze przepustek.

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro:

Chciałem bardzo przeprosić, byłem jeszcze u ministra Żuchowskiego, żeby chwilę omówić to spotkanie.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Po raz pierwszy idea została jasno sprecyzowana w *exposé* premiera Kazimierza Marcinkiewicza jesienią 2005 roku. Wówczas ta idea została nazwana jako powstanie Muzeum Wolności. 2 maja 2006 roku zarządzeniem ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego zostaje powołane muzeum historii już określane jako Muzeum Historii Pol-

ski. Zostaje powołane jako instytucja muzealna i tak naprawdę od 2006 roku do dnia dzisiejszego funkcjonuje jako ta instytucja realizująca określone zadania muzealne. Później poproszę pana dyrektora Kostro o krótkie scharakteryzowanie tego, co w ostatnich latach dzieje się w tym obszarze, gdyż instytucja zrealizowała wiele niezwykle ciekawych inicjatyw.

Od samego początku poważnym problemem jest znalezienie lokalizacji na powstanie siedziby samego muzeum. Pierwsza idea działa się wcześniej, zanim formalnie minister kultury i dziedzictwa narodowego powołał Muzeum Historii Polski jako instytucję narodową – odbudowa, rewitalizacja Pałacu Saskiego i ulokowanie tam Muzeum Historii Polski. Odbywały się spotkania, seminaria analizujące to rozwiązanie. Jednak finalnie ta koncepcja upadła z kilku powodów. To były powody formalne i prawne. Miejski konserwator zabytków nie dopuszczał możliwości rewitalizacji tego obiektu. Z kolei muzealnicy podnosili niezwykle istotną kwestię, że nawet w wypadku zgody na rewitalizację tego obiektu, przestrzeni, które zostałyby tam odtworzone jako przestrzenie byłego Pałacu Saskiego, nie byłoby można dzisiaj dostosować do dobrze pojętych ekspozycji muzealnych. W efekcie ta koncepcja upadła, wycofały się też z niej władze Warszawy. Przypominam, że Pałac Saski nie tylko miał być siedzibą muzeum, ale część reprezentacyjnych pomieszczeń władze Warszawy chciały zabezpieczyć na własne potrzeby.

W latach 2007-2008, a tak naprawdę na przełomie zmiany koalicji rządzącej w Polsce, co chcę podkreślić, pojawia się krótki epizod budowy Muzeum Historii Polski w Wilanowie. Jak mówiłem, problemem jest lokalizacja. W związku z tym, że zbliża się uruchomienie środków z perspektywy unijnej, szuka się rozwiązania, ale ten epizod wilanowski i działka w Wilanowie były obarczone takimi obciążeniami, że lokalizacja dotyczyła trzech działek, które trzeba by scalić, w tym jednej działki prywatnej. Po drugie – już w tamtym czasie było wiadomo, że jest wytyczana trasa szybkiego ruchu, co powodowało bardzo istotne problemy komunikacyjne i skomunikowania się z muzeum. W efekcie ta idea pada i istnieje potrzeba szukania nowej lokalizacji.

Zaczynają się rozmowy z miastem Warszawą. W sierpniu 2008 roku z kilku lokalizacji, które wówczas były rozpatrywane, zostaje wybrana lokalizacja na skarpie wiślanej nad Trasą Łazienkowską. Na tamtym etapie, co jest niezwykle istotne, miasto Warszawa zobowiązuje się do wybudowania szerokiej platformy pokrywającej w tym miejscu Trasę Łazienkowską. W związku z tym, że minister kultury i dziedzictwa narodowego uznaje, że lokalizacja jest uzgodniona, w kwietniu 2009 roku rozpisany jest międzynarodowy konkurs z wyśmienitą obsadą komisji konkursowej na koncepcję budowy siedziby Muzeum Historii Polski. Konkurs zostaje rozstrzygnięty w grudniu 2009 roku i wygrywa pracownia Paczkowski et Fritsch z Luksemburga. Podkreślam, że był to konkurs na koncepcję, czyli na to, jak wizualnie i w sensie przestrzeni ma wyglądać to muzeum.

Już wtedy było wiadomo, że nie ma możliwości zbudowania Muzeum Historii Polski z perspektywy finansowej 2007-2013. Było jasne, że nie ma takiej możliwości, by niezależnie od tego, jak szybko przebiegały prace, doprowadzić do końcowego dokumentu, który pozwala uruchomić inwestycję, czyli pozwolenia na budowę. Nie ma takiej możliwości, żeby zadziało to się tak, by skorzystać z perspektywy 2007-2013.

W 2011 roku rozpisany jest konkurs na wystawę stałą. Konkurs zostaje rozstrzygnięty i decyzją ministra Bogdana Zdrojewskiego projekt jako przygotowany jest oczywiście kontynuowany. Nie mówiłem o tym: w 2008 roku w strategicznym planie rządzenia dwa obiekty muzealne były wymieniane jako obiekty priorytetowe związane z polityką historyczną. Pierwszym obiektem było Muzeum Historii Polski, a drugim – Muzeum II Wojny Światowej.

W związku z tym, że były pewne wątpliwości co do samego posadowienia, przerzucenia tak wielkiego obiektu w przestrzeni ponad Trasą Łazienkowską, minister kultury i dziedzictwa narodowego wyasygnował odpowiednie środki, które pozwoliły przeprowadzić jednoznaczną ekspertyzę geologiczną. Posadowienie tam takiego obiektu o takich gabarytach jest absolutnie dopuszczalne i nie stanowi żadnego zagrożenia konstrukcyjnego.

We wrześniu br. władze Warszawy nowelizują studium zagospodarowania przestrzennego Warszawy i nie dopełniają czy nie dostosowują w tym studium lokalizacji nad Trasą Łazienkowską z odpowiednim zapisem, który jednoznacznie by określał, że tam może

powstać tego typu instytucja. To oczywiście nie wyklucza budowy tam, ale opóźnia, ponieważ stosowany zapis powinien się pojawić w tego typu strategicznym dokumencie przestrzennym.

Jeśli chodzi o nową perspektywę 2014-2020, to tutaj może kilka słów dygresji. Chociaż dzisiaj nie mamy jednoznacznych parametrów bardzo szczegółowo określających, jak będą realizowane środki z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, bo jak dobrze wiemy, cały czas kształtuje się władza Brukseli i nie jest dopełniony wybór komisarzy, to jedno jest absolutnie pewne – nowa perspektywa 2014-2020 nie będzie dopuszczała powstawania nowych obiektów w obszarze kultury i dziedzictwa, w tym takich obiektów jak muzeum. To jest jednoznaczne. Mówiąc wprost nie będzie takiej możliwości, jak w tej perspektywie, która wygasa, w perspektywie 2007-2013, że z ogromnym wsparciem środków unijnych można było budować tego typu obiekty od podstaw.

Dlatego w ostatnim czasie pojawiła się idea, która cały czas jest sprawdzana. Jest to idea znalezienia na terenie Warszawy obiektu zabytkowego, który mógłby być zrewitalizowany i dostosowany do funkcji muzealnych. Mamy wielki sukces Muzeum Powstania Warszawskiego, które powstało w takim obiekcie; trzeba bardzo poważnie rozważyć taką ewentualność, ponieważ na pewno na tego typu inwestycję będzie można uzyskać dofinansowanie ze środków unijnych.

Z całej historii przedsięwzięcia jednoznacznie wynika, że może być ono realizowane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego na terenie Warszawy, ale w porozumieniu z władzami Warszawy, wręcz we współpracy z władzami Warszawy. Jesteśmy niespełna miesiąc przed wyborami samorządowymi, panuje gorączka wyborcza i dzisiaj trudno jest rozstrzygać sprawy zasadnicze, niemniej jednak natychmiast po wyborze nowego prezydenta i władz Warszawy trzeba wrócić do sprawy i podjąć ostateczne decyzje.

Może rodzić się pytanie: dlaczego nie zostały podpisane końcowe umowy z projektantem budowlanym, czyli z firmą, która wygrała konkurs na projekt budowlany? Nie zostały też podpisane umowy z firmą, która wygrała konkurs na projekt ekspozycji. Jest to kwestia odpowiedzialności za środki publiczne. Musi być wiążąca decyzja co do całości, co do tego, że jest końcowa decyzja rządowa, która mówi o tym, że budujemy i realizujemy inwestycję nad Trasą Łazienkowską. Wyasygnowanie środków na końcowy projekt budowlany to kwoty rzędu 27-30 mln zł, a wyasygnowanie środków na projekt ekspozycyjny to kwota rzędu 7 mln zł. Z przeróżnych doświadczeń na świecie wynika, że dzisiaj te rzeczy tak są realizowane, że dzieje się to równolegle. Wraz z projektem architektonicznym powinien być przygotowany projekt ekspozycyjny, bo wtedy ta ekspozycja jak najbardziej jest wpisana w projekt architektoniczny i w sensie całościowym jest to rozwiązanie strategicznie najlepsze.

Konkludując, zostają dzisiaj dwa rozwiązania. Jeśli cały czas będziemy szukali rozwiązania zrealizowania tej inwestycji ze środków unijnych, to wchodzi w grę tylko i wyłącznie obiekt zabytkowy i dostosowanie tego obiektu do funkcji muzealnych – obiekt zabytkowy na terenie Warszawy. Jeżeli takiego rozwiązania nie będzie, bo przecież znalezienie w Warszawie takiego obiektu nie jest sprawą łatwą, choć pewne rozpoznanie jest robione, to jedynym rozwiązaniem będzie ustanowienie wieloletniego programu rządowego i przygotowanie niebagatelnej kwoty około 350 mln zł na realizację tej inwestycji z budżetu państwa. Dzisiaj innych ewentualności, niestety, nie ma.

To jest tylko jedna część, która oczywiście jest niezwykle istotna, ponieważ generalnie siedziba ma swoją wagę, ale dla tego typu niezwykle ważnej i symbolicznej dla dziedzictwa narodowego instytucji ma ogromne znaczenie. Teraz poprosiłbym pana dyrektora Kostro, żeby bardzo krótko scharakteryzował działania muzeum, ponieważ prowadzi ono normalną działalność. Progresywnie każdego roku rośnie budżet muzeum. W tym roku przekroczył kwotę ponad 10 mln zł, więc instytucja po prostu funkcjonuje. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze. Dziękuję, panie ministrze.

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, panie i panowie posłowie. Bardzo serdecznie dziękuję za to zaproszenie. Bardzo dziękuję również posłom, którzy zgłosili wniosek o zwołanie tego posiedzenia.

Muzeum Historii Polski jest instytucją, która została powołana w 2006 roku. Od początku miała na celu kilka ważnych rzeczy. Po pierwsze – ważny element edukacji historycznej i obywatelskiej, po drugie – zbieranie ważnych pamiątek dotyczących historii Polski, które czasami nie mogą znaleźć swojego miejsca. Po trzecie – bardzo nam zależało na takim pozytywnym duchu dotyczącym historii Polski. Tutaj bardzo ważną rolę w tworzeniu programu muzeum i w przygotowaniu jego koncepcji odegrał pan minister Tomasz Merta, który właśnie miał taki sposób myślenia o historii Polski jako tym, co należy prezentować przede wszystkim w sposób pozytywny.

Bardzo nam zależało również na tym, żeby muzeum było instytucją łączącą, a nie dzielącą, żeby historia i tradycja była czymś, co łączy. Myślę, że takim symbolem tego, że ono odgrywa i odrywało pewną rolę łączącą jest również to, że przewodniczącym rady muzeum, powołanej przez pana ministra Ujazdowskiego, był pan minister Władysław Bartoszewski, podczas gdy przewodniczącym rady, wybranym przez radę powołaną przez pana ministra Zdrojewskiego, jest dzisiaj profesor Roszkowski. Ale to tylko symbole. Jest również wiele innych bardzo konkretnych wymiernych działań, projektów, programów, w których uczestniczyli różni ludzie, różni historycy, bardzo wiele wybitnych postaci polskiego życia publicznego. Także wielu polityków łącznie z prezydentem Lechem Kaczyńskim i prezydentem Komorowskim i wiele innych ważnych postaci życia publicznego.

Chciałbym powiedzieć, że od samego początku muzeum prowadziło bardzo aktywną działalność. Zrealizowaliśmy wiele wystaw. Realizujemy je we współpracy z innymi instytucjami. Zamek Królewski gościł nasze dwie duże wystawy. „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności” była jednym z rekordów polskiego wystawiennictwa historycznego. Tę wystawę zwiedziło około 50 tysięcy osób. W 2012 roku pokazywaliśmy tam wystawę „Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań, kultur (XVI-XVIII w.)” na temat I Rzeczypospolitej, narodów I Rzeczypospolitej. Ta wystawa została uhonorowana przez środowisko muzealnicze i przez pana ministra Zdrojewskiego nagrodą „Sybilla” za najlepszą wystawę historyczną roku.

Niezależnie od tego realizujemy wiele projektów edukacyjnych, również w Internecie. Jako jedna z pierwszych instytucji na świecie i jako jedna z dwóch instytucji w Polsce swego czasu uruchomiliśmy projekt platformy „Google Cultural Institute” z wystawami historycznymi, gdzie prezentujemy ważne wystawy promujące historię Polski za granicą.

Promocja Polski za granicą to jeden z naszych ważnych tematów, który również dzięki pomocy państwa z Komisji kultury udaje nam się bardzo skutecznie realizować w tym roku w ramach Roku Jana Karskiego. Tutaj chciałem państwu bardzo serdecznie podziękować za to, że właśnie na wniosek Komisji kultury Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ten rok jako Rok Jana Karskiego, bo to była znakomita szansa na to, żeby edukować i promować historię Polski za granicą.

To, co w tej chwili wydaje mi się kluczowe, to powiedzenie sobie otwarcie, że Muzeum Historii Polski po 8 latach od swojego założenia wciąż nie ma ani budżetu inwestycyjnego, ani takiej bardzo realnej perspektywy lokalizacyjnej w tym sensie, że od czasu do czasu bywa kwestionowana ta lokalizacja, którą ustaliliśmy i gdzie 5 lat temu został przeprowadzony konkurs architektoniczny. Tutaj zakładam i wierzę głęboko w dobrą wolę ministerstwa kultury i dotąd pana ministra Zdrojewskiego, a teraz pani minister Omilanowskiej, ale myślę, że tę kwestię należy w końcu dopiąć do końca. Bardzo by mi zależało na tym, aby uzyskać bardzo silne wsparcie od państwa posłów niezależnie od państwa przynależności klubowej i opcji politycznej. Zależy mi na tym, by państwo bardzo silnie wspierali tę sprawę, bo to nie jest kwestia osobistego pomysłu Roberta Kostro, tylko to jest instytucja, za którą szły decyzje kilku rządów Rzeczypospolitej. Ja, jeżeli byłby to jakiś problem polityczny czy jakikolwiek inny, po prostu czuję się wynajęty do zrealizowania tego projektu przez państwo polskie. Państwo jako posłowie, państwo jako rząd powierzyliście mi tę misję i będę o to zabiegał tak długo, jak długo będę otrzymywał tę misję.

Moją dewizą osobistą jest prowadzenie polityki państwowej, prowadzenie działalności jako przedstawiciel polskiego państwa, a nie żadnej strony, więc jest to dla mnie nieprzyjemna sytuacja, kiedy ja muszę mówić, a po 8 latach, niestety, muszę mówić również do mediów, o różnych trudnych sytuacjach związanych z muzeum. Bardzo mi zależy, żeby to muzeum nie było przedmiotem sporu politycznego, tylko żeby było przedmiotem bardzo ścisłej współpracy nie tylko mojej z ministerstwem, ale również przedmiotem poparcia wszystkich państwa posłów.

To, co wydaje mi się kluczowe – i tutaj bardzo proszę o wsparcie pana ministra i państwa posłów – to jest to, żeby po prostu w ciągu najbliższych miesięcy udało nam się uzyskać jakiekolwiek decyzje dotyczące lokalizacji i finansowania muzeum. Od kilku lat jeżdżę i opowiadam o tym muzeum od Seulu do Chicago. W ten sposób reprezentuję również państwo polskie, a taka sytuacja jest niesłychanie nieprzyjemna z mojego punktu widzenia, a myślę, że również z punktu widzenia opinii publicznej, kiedy o tak poważnym projekcie nie mogę z czystym sercem i czystym sumieniem powiedzieć, gdzie zostanie wybudowany, kiedy zostanie wybudowany i czy w ogóle zostanie wybudowany. Bardzo dziękuję za uwagę i bardzo chętnie odpowiem na każde pytanie.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Panie przewodniczący, jeszcze dwa słowa. Oczywiście, w sposób naturalny w dyskusji pojawia się taka sugestia, że kwestia budowy Muzeum Historii Polski jest jedyną kwestią troski o pamięć historyczną. Chciałbym państwu powiedzieć, że równolegle czy w ostatnim czasie w sposób skuteczny są realizowane pewne projekty, które również w przestrzeni muzealnej zachowują tę pamięć – budowa Muzeum II Wojny Światowej czy też kończona dzisiaj inicjatywa budowy Ośrodka „Pamięć i Przyszłość". Dzisiaj w ministerstwie jest też przygotowywany projekt – powiem o tym skrótowo – który od jakiegoś czasu był rozpatrywany w pracach analitycznych, a mianowicie stworzenie wizji historii Polski opartej na zachowanych autentycznych obiektach historycznych. Jest to projekt „Od Gniezna do »Solidarności«", gdzie szlakiem istniejących dzisiaj obiektów będzie można poznawać historię Polski. Przygotowujemy rozpisanie konkursu na to, jakie obiekty powinny się tam znaleźć i jaki obszar historyczny powinny prezentować. Równolegle przygotowujemy konkurs na to, jak to powinno być zrobione w sensie promocyjnym, edukacyjnym i w sensie zafunkcjonowania.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana dyrektora Kostro, to ja rozumiem rozgoryczenie, panie dyrektorze, natomiast problem jest problemem obiektywnym. Niezależnie od tego, jak pan jest emocjonalnie związany z projektem, to w pana zdefiniowaniu sprawy trochę pan pomylił odpowiedzialność niektórych organów w państwie. To tak tytułem sugestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Rozpoczynamy serię pytań. Przepraszam, nie słyszę, co mówicie.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, wydawało mi się, że dobrą praktyką jest najpierw wystąpienie w imieniu wnioskodawców. Pan ten moment na razie pominął.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam najmocniej. Proszę to złożyć na karb tego, że ja rzadko prowadzę posiedzenie. Uprzejmie proszę. Kto będzie przedstawiał w imieniu wnioskodawców? Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Można powiedzieć, że pan minister zrobił już wstęp historyczny, ale jest to tylko kanwą do tego, żebyśmy tak naprawdę rozmawiali o tym, czy projekt Muzeum Historii Polski jest projektem, który rząd chce realizować czy nie i jeżeli tak, to kiedy go zrealizuje.

Dopowiadając przed chwilą to, co mówił pan dyrektor muzeum, pan minister mówił o tym, że realizowane są kolejne projekty. Nie wymieniając z nazwy przypomniał, że w ostatnich kilku latach kilka muzeów zostało wybudowanych ze środków budżetu państwa, co wyraźnie pokazuje, że z punktu widzenia rządu realizacja i budowa Muzeum Historii Polski nie jest projektem priorytetowym. Gdyby tak było, to państwo w pierwszej kolejności przeznaczyliby środki na budowę tego muzeum. Skoro tego nie zrobiliście przez kilka lat, to bez względu na to, jak pan minister będzie się tłumaczył i zaklinał, oznacza, że nie jest to projekt priorytetowy i pan minister dzisiaj to potwierdził. Oprócz tego, że przypomniał zrealizowane już obiekty, to wspomina o nowych inicjatywach, a nie mówi, w jaki sposób zechce doprowadzić do budowy Muzeum Historii Polski.

Wracając do historii warto zapytać, dlaczego rząd przez 8 lat od momentu powołania muzeum nie zrobił nic, aby doprowadzić do jakiegoś porozumienia z władzami m.st. Warszawy na temat wyboru lokalizacji. Zresztą taki wybór został już dokonany, bo w roku 2008 pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz sama wręcz wskazała skarpę wiślaną nad Trasą Łazienkowską jako najdogodniejsze, najbardziej prestiżowe miejsce w Warszawie, które nadawałoby się do tego, aby zrealizować takie muzeum. W ślad za tym poszły prace koncepcyjne, międzynarodowy konkurs, o którym była mowa, a ostatnio także badania geologiczne, które miały sprawdzić, czy zasadne są wątpliwości dotyczące tego, czy ta skarpa nadaje się pod względem technicznym do udźwignięcia tak dużego budynku. Te badania wyraźnie pokazały, że taka lokalizacja jest możliwa do zrealizowania, a wręcz nawet umocni tę skarpę przy odpowiednich zabiegach technicznych. Te wszystkie zabiegi, konkursy kosztowały łącznie już kilka milionów złotych i wydaje się dziwne, że dzisiaj pani minister Omilanowska po sygnale wyłącznie ze strony władz Warszawy, że są wątpliwości, od razu mówi publicznie o tym, że trzeba szukać innej lokalizacji.

Tak naprawdę dzisiaj nie ma ostatecznej decyzji władz Warszawy, która zakazywałaby tego typu lokalizacji, a ministerstwo od razu mówi, że trzeba szukać innej lokalizacji. Jakie jest tutaj podejście, panie ministrze? Rozumiem, że przez kilka lat nie prowadziliście żadnych rozmów z miastem Warszawa na temat, np. rozpoczęcia prac nad planem zagospodarowania przestrzennego tego fragmentu stolicy. Czekaliście na inicjatywę radnych czy prezydenta Warszawy. Dlaczego nie złożyliście formalnego wniosku o rozpoczęcie takich prac, np. w roku 2008, kiedy wybrano lokalizację? Na co czekaliście 6 lat, żeby usłyszeć, że pani prezydent odkłada prace nad planem zagospodarowania przestrzennego. Jest to ewidentne zaniedbanie urzędników albo po prostu sabotaż, który ma doprowadzić do tego, aby to muzeum nigdy nie powstało.

Dzisiaj pan minister znowu po raz kolejny opowiada tę samą bajkę, że państwo zastanawiają się, skąd wziąć środki na budowę muzeum. Jest to muzeum strategiczne z punktu widzenia interesów polskiego państwa, bo takim powinno być, gdyż tak podobne placówki traktują rządy innych państw na świecie, które środki na budowę tego typu muzeów znajdują w swoim budżecie, natomiast państwo od kilku lat mają dylemat, który ciągle powtarzacie: czy mają to być środki z UE, czy środki budżetowe? Tak naprawdę, co kilka miesięcy na kolejne interpelacje, zapytania i propozycje Komisji kultury państwo ciągle mówicie to samo, że wy się zastanawiacie między środkami europejskimi a środkami polskimi. Panie ministrze, po kilku latach najwyższy czas na coś się zdecydować. Skoro byliście w stanie wydać po kilkaset milionów złotych na realizację innych muzeów w Polsce, to co stoi na przeszkodzie, żeby podobną kwotę przeznaczyć na sztandarową inwestycję muzealną w naszym kraju?

Przecież ta inwestycja ma doprowadzić do tego, że może w końcu udałoby się opowiadać nie tylko o fragmentach historii Polski i naszych chwalebnych dziejach, ale mówić o całości dziejów Polski w sposób nowoczesny. Muzeum Powstania Warszawskiego pokazało, że jest to możliwe i skuteczne, że przynosi ogromną frekwencję, zainteresowanie tym fragmentem naszych dziejów. Działalność podobnych muzeów na świecie, chociażby w Berlinie, Izraelu czy Stanach Zjednoczonych, pokazuje, że jest to metoda skuteczna, która sprawdza się na całym świecie. Dlaczego więc państwo nie chcą zrealizować podobnej placówki w naszym kraju?

Pan minister na końcu swojego wystąpienia mówił o tym, że dziś muzeum prowadzi normalną działalność. Panie ministrze, to chyba jest jakieś nieporozumienie. Jeżeli pan uważa, że normalną działalnością placówki muzealnej jest działalność wirtualna albo korzystanie tylko i wyłącznie z udostępnionych gościnnie pomieszczeń innych placówek i to przez placówkę, która jest sztandarową placówką muzealną, to jest to katastrofa. Żaden minister kultury w żadnym państwie na świecie nie powiedziałby, że to jest normalna działalność muzealna. To jest działalność zamiast normalnej działalności muzealnej.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Może nie zauważyliśmy cudzysłowu przy słowie „normalna".

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Być może, panie pośle, rzeczywiście, ale pan minister nie zaznaczył, że ten cudzysłów tam występuje. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję…

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Stąd, panie przewodniczący, jest konieczne, aby Komisja kultury wystąpiła z jednoznacznym dezyderatem do ministra kultury czy wręcz do premiera polskiego rządu, bo myślę, że ta placówka zasługuje na rangę ogólnorządową i ogólnopaństwową. Ja nie jestem członkiem Komisji, ale wystąpią państwo do premiera rządu z jednoznacznym pytaniem: kiedy ta placówka powstanie, kiedy uzyska środki z budżetu państwa, w jakiej lokalizacji zostanie umieszczona i z jednoznacznym wsparciem posłów różnych opcji politycznych dla tego typu placówki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Na część tych pytań pan minister właściwie już odpowiedział w swoim wystąpieniu, ale oczywiście będziemy o tym mówić.

Proszę – pani poseł Kruk. Przygotowuje się pan poseł Jan Dziedziczak. Proszę o troszeczkę krótsze wypowiedzi ze względu na upływ czasu.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak, panie przewodniczący, szczególnie że poseł wnioskodawca w zasadzie przedstawił problem tak, jak go widzimy i jakby uzasadnił nasz wniosek.

Po pierwsze – chciałam podzielić się taką krótką refleksją. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, to zadziwiające, że w państwie polskim, w Polsce, dyrektor Muzeum Historii Polski zasłużył sobie na wnikliwe miano, którym go określono w prasie, czyli miano Jana bez Ziemi. To jest zadziwiające.

W swojej wypowiedzi pan minister pokazał nam, że są pieniądze na budowę tego muzeum, ale realizowane są inne projekty, które mają świadczyć o trosce ministerstwa kultury o pamięć historyczną, o politykę historyczną. Panie ministrze, trudno przekonywać nas, że naprawdę coś lepiej spełni tę rolę niż Muzeum Historii Polski. To, że budowa Muzeum Historii Polski nie jest priorytetem dla ministerstwa kultury, to jest rzecz w sumie naprawdę niezrozumiała.

Potrzebę istnienia tego muzeum już znamy. Ja właściwie chciałam się zgłosić po to, żeby serdecznie pogratulować panu dyrektorowi, bo to jako Komisja powinniśmy uczynić, tej działalności, którą wykonuje bez siedziby. Zapotrzebowanie na takie muzeum i ocena działania pana dyrektora została dokonana przez widzów tych wystaw czasowych, które Muzeum Historii Polski już zrealizowało, choć niestety nie w swojej siedzibie, tylko rzeczywiście gościnnie. Zostało to dokonane również poprzez nagrody za swoją działalność, tak że dziękujemy, panie dyrektorze. Prosimy, panie ministrze, żeby ministerstwo jednak jeszcze raz podjęło refleksję nad tym tematem i naprawdę przede wszystkim szkoda tych pieniędzy. Wszyscy wiemy, że zmiana siedziby nie przyniesie nam żadnej oszczędności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jan Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja rzeczywiście skrócę moją wypowiedź, zwłaszcza że wiele kwestii już padło w głosach moich przedmówców.

Chciałbym zaznaczyć jedną zasadniczą rzecz. Państwo rządzicie już 7 lat, macie niebywały komfort rządzenia. W parlamencie od 7 lat stabilna koalicja PO-PSL. Nikt wcześniej nie miał tak dogodnych warunków. Od 4,5 roku wspiera jeszcze państwa prezydent z państwa formacji, większość w sejmikach, wreszcie wiceprzewodnicząca PO jest prezydentem Warszawy, zatem co stoi na przeszkodzie? Jak naprawdę by się chciało, to już dawno zbudowałoby się to muzeum.

Przypomnę historię Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie w wyniku determinacji śp. prezydent Warszawy Lech Kaczyński zbudował to muzeum w dwa lata, bo chciał, bo mu zależało. Wcześniej przez kilkanaście lat rządów, m.in. Unii Wolności, PO, Muzeum Powstania Warszawskiego nie udało się zbudować. Co chwila były właśnie zmiany koncepcji, zmiany lokalizacji. Krótko mówiąc, po prostu komuś nie zależało na tym, żeby powstało takie muzeum sławiące pamięć powstańców. Tak samo jest teraz. Po prostu to nie jest wasz priorytet, taka jest prawda. Wam nie zależy na tym, żeby to muzeum powstało, żeby powstało muzeum opowiadające historię Polski, oddziałującej na polską młodzież, uczące dumy narodowej, wiedzy historycznej. Przypomnijmy, że historia jest elementem tożsamości narodowej, ale jest to też muzeum reklamujące sprawy polskie i polską historię dla naszych gości z zagranicy. Robiłoby dużo dobrego, nie sądzę, że państwo jesteście przeciwko, ale wam po prostu nie zależy. Jest to sprawa nie priorytetowa i to jest przyczyna tych wszystkich opóźnień. Przy tak komfortowych warunkach rządzenia, przy tak dużych pieniądzach, jeszcze dodatkowo europejskich, można było spokojnie już dawno to zbudować, gdyby się chciało.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Myślałem, że może uda nam się bez tego wątku politycznego…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Niestety, przyczyną opóźnień jest wątek polityczny i decyzja polityczna.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Chciałbym tylko przypomnieć, że muzeum zostało powołane bez siedziby przez rząd Marcinkiewicza i mieliście dwa lata na to, żeby coś z tym zrobić. Przepraszam, nie chcę komentować, bo naprawdę mnie i każdemu Polakowi zależy, żeby było Muzeum Historii Polski.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Nie chce pan komentować, a komentuje pan.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam bardzo, jeśli prowadzę posiedzenie Komisji, której celem jest doprowadzenie do tego, żeby istniało Muzeum Historii Polski, jest wypowiedź dyrektora Kostro, który mówi o tym, żebyśmy nie zajmowali się polityką i czwarty głos z waszej strony mówi to samo, to ja jednak reprezentuję tutaj koalicję rządzącą i przypominam panu również, że był bardzo poważny kryzys i do tej pory wszyscy ludzie z budżetówki nie mają podwyżek, m.in. także posłowie. Pan poseł Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję. Wczoraj przed północą przeczytałem wysłany przez pana dyrektora Kostro w ostatniej chwili trzystronicowy tekst i powiem szczerze, że dzisiaj w stosunku do tego tekstu niczego więcej nie dowiedziałem się na ten temat – z żadnego z wystąpień.

Dylemat jest taki. Po pierwsze – czy to jest sytuacja klasyczna, jak w filozofii i nie tylko, że nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę? Zbyt wiele projektów zakładano w realizacji niemal równolegle: Muzeum II Wojny Światowej, Muzeum Historii Żydów Polskich, które de facto jest już skończone i za chwilę będzie otwarte, to muzeum i jeszcze kilka. W praktyce zastosowano się do takiej zasady: ja rzucam pomysł, a wy go łapcie. Czy to jest to, czyli to od początku było nierealistyczne, czy też jest jakieś inne rozwiązanie?

Rzeczywiście, powtarza się ten dylemat, czy budować ze środków budżetowych, państwowych czy unijnych. To jest dylemat fałszywy. To nie chodzi o Muzeum Historii Unii Europejskiej, tylko o Muzeum Historii Polski. Można się spierać o proporcje, ale to nie może być czarno-białe.

To rzeczywiście nie powinno być wątkiem politycznym, ale dostrzegam za tym sytuację, która jest przykra – tu już finalizuję – jak mówią Francuzi, im bardziej się coś zmienia, tym bardziej jest to samo. Minęło 8 lat i jest to samo, więc albo rzeczywiście podejmiemy jakieś działania łącznie z dezyderatem, który uważam, że byłby sensowny w tej sytuacji, albo powiemy: pomyliliśmy się 8 lat temu, w tej chwili nie ma możliwości, odkładamy to może nie *ad Kalendas Graecas*, ale do poprawy sytuacji finansowo-gospodarczej. Szczerze mówiąc, byłoby to przyznanie się do winy, ale nie do takich rzeczy przyznają się dzisiaj politycy, żeby przypomnieć choćby przedwczorajszą historię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Maciej Łopiński.

Poseł Maciej Łopiński (PiS):

Nie będę przypominał wszystkich wypowiedzi pana ministra Zdrojewskiego pełnych optymizmu, a nawet niekiedy entuzjastycznych. Ja tylko chciałem powiedzieć, że po tych kilku latach w tej chwili to jest – przepraszam, panie ministrze – test wiarygodności dla rządu, test wiarygodności dla koalicji większościowej w parlamencie.

Do pana, panie ministrze, do państwa chciałem zaapelować o to, żebyśmy ponad podziałami spróbowali jednak zrealizować ten projekt. My oczywiście przygotujemy dla Komisji projekt dezyderatu i będziemy szczęśliwi, jeżeli na najbliższym posiedzeniu uda nam się go rozpatrzyć i wspólnie przyjąć. Myślę, że ten dezyderat powinien być kierowany do premiera, a nie do ministra kultury, dlatego że kwestia Muzeum Historii Polski powinna być kwestią ponadresortową. Powinna być sprawą całego rządu i mam nadzieję, że całego parlamentu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o odpowiedź na pytania.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Może pytania nie wybrzmiały wprost, ale w tych wypowiedziach pojawiają się przynajmniej trzy zasadnicze problemy i wątki.

To jest znamienna sytuacja, że pada oskarżenie, że tego muzeum nie traktuje się priorytetowo, co miałoby jednoznacznie świadczyć, że te projekty, które są realizowane, są o mniejszej wartości, ale nigdy to nie jest konfrontowane bezpośrednio. Nie ma takiej odwagi, ja nie słyszę jakiegoś politycznego jednoznacznego sformułowania, że to jest konfrontowane z niezwykle istotnym przedsięwzięciem, jakim jest Muzeum Historii Żydów Polskich. Poza tym trzeba porównać, jaki był kontekst pojawienia się pomysłu na Muzeum Historii Żydów Polskich i ten kontekst w swej zawiłości jest inny. Zresztą początek dawał swego czasu późniejszy prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński. Ta konfrontacja i zestawianie jest używane z tym, co jest realizowane, bo najczęściej pojawiają się w tle dwie inwestycje: Muzeum Historii Żydów Polskich i Muzeum II Wojny Światowej.

Absolutnie zgadzam się, jako zresztą też wielki orędownik Muzeum Historii Polski, z posłem Piontkowskim co do tego, że dzisiaj istnieje potrzeba przedstawienia w sposób uporządkowany polskiej historii, ponieważ, niestety, w sensie funkcjonowania historycznego, podręcznikowego cały czas jesteśmy mocno osadzeni w historiografii II połowy XIX wieku, przekształconej i dostosowanej po II wojnie światowej przez ówczesne państwo. Dziś naprawdę jest potrzeba trochę innego spojrzenia na to i na pewno Muzeum Historii Polski z taką ekspozycją i pomysłem, który jest przygotowywany, przestawiłoby taką historię Polski.

Jednak nie zgodzę się na porównywanie tego z sytuacją braku potrzeby budowy Muzeum II Wojny Światowej. Jeżeli dzisiaj popatrzymy na konteksty dyskusji o pamięci historycznej, to wszystkie zaczynają się w II wojnie światowej. Zaprosiłbym Wysoką Komisję na jedno posiedzenie międzynarodowego komitetu do spraw upamiętnienia

zagłady w Sobiborze, gdzie są cztery państwa – Królestwo Niderlandów, Słowacja, Izrael i Polska – i byśmy posłuchali, że do tego samego jednoznacznego wydarzenia historycznego są cztery kompletnie inne opcje czterech kompletnie innych mitów, ponieważ każde państwo buduje swój własny mit. Mit II wojny światowej jest dzisiaj jednym z najważniejszych mitów, który jest też rozgrywany w wielu sytuacjach politycznych, więc to muzeum jest nam niezwykle potrzebne.

Oczywiście, jest niezwykle potrzebne Muzeum Historii Polski. Niezależnie od tego, że w sensie czasowym sprawa trwa, ten projekt nigdy nie został zamknięty i, jak mówiłem, dzisiaj, po wyborach nowych władz Warszawy czy po wyborach samorządowych, bo może źle to zdefiniowałem, temat musi zostać rozstrzygnięty. Dzisiaj tak naprawdę są dwa rozwiązania, które mogą być brane pod uwagę: kontynuacja projektu, który jest przygotowywany, czyli muzeum nad Trasą Łazienkowską i jednoznaczna decyzja rządu, że będzie wyasygnowane 250 mln zł na architekturę obiektu i około 100 mln zł na ekspozycję, bo takie są szacunki, bądź skorzystanie czy sprawdzenie, bo to jest kwestia sprawdzenia możliwości, o której mówiłem, znalezienia obiektu zabytkowego i wyasygnowania środków z nowej perspektywy unijnej. Te decyzje muszą zapaść i muszą zapaść w sposób końcowy. Ktoś mnie tutaj łapał za słówko, bo mówiłem, że to normalne muzeum. Jest to normalne muzeum w kontekście tego, że dzisiaj tak funkcjonuje. Mówiąc wprost, funkcjonuje jako instytucja muzeum w organizacji, bo nie ma swojej własnej siedziby i przygotowuje ekspozycje.

Konkluzja jest taka, że rzeczywiście musi zapaść wiążąca decyzja, bo realizacja tego wyjątkowo ważnego projektu w obszarze dziedzictwa narodowego powinna być rozstrzygnięta w najbliższych miesiącach – tak bądź inaczej. Decyzja wiąże się z tym, że ta inwestycja byłaby realizowana w budżecie państwa pewnie nie w najbliższym roku 2016, ale w kolejnych latach, bo zanim zostanie zrobiony projekt końcowy itd., czyli w latach 2017, 2018, może 2020. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, pan dyrektor Kostro.

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro:

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu jeszcze raz. Chciałem bardzo podziękować za wiele prawdziwych stwierdzeń, które padły na tej sali. Na pewno jest konieczne krytyczne spojrzenie na proces powstawania muzeum.

Jednocześnie chciałem również powiedzieć parę pozytywnych słów pod adresem moich szefów i mojego zwierzchnictwa. Powiem szczerze, że wielokrotnie mieliśmy wsparcie, jeśli chodzi o realizację bieżącej działalności i życzliwe podejście. Myślę, że decyzje dotyczące samego konkursu architektonicznego na siedzibę stałą były zrealizowane we współpracy z panem ministrem Zdrojewskim.

Myślę, że o tym, co wydaje mi się kluczowe, powiedzieli państwo z opozycji i pan minister. Kluczowe jest to, żeby po prostu nie przedłużać tego stanu zawieszenia, w którym tak naprawdę nie wiemy, z jakich pieniędzy zostanie zrealizowane muzeum ani czy zostanie zrealizowane i gdzie zostanie zrealizowane. Przedłużenie tego stanu dłużej niż kilka miesięcy po prostu byłoby kompromitujące dla państwa polskiego, nie dla opozycji, nie dla rządu, tylko po prostu dla państwa polskiego. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) spoza składu Komisji:

Bardzo krótko. Panie ministrze, ja nie mówiłem o tym, że inne placówki muzealne są niepotrzebne. Takie stwierdzenie nie padło z moich ust. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. To dobrze, że nie padło, panie pośle.

Pan przewodniczący Fedorowicz zdołał mnie poinformować, że właściwie dyskusja i pytania dobiegły końca. Odpowiedzi udzielał pan minister i pan dyrektor Kostro. Myślę, że w tej chwili bogatsi o tę wiedzę możemy zamknąć posiedzenie. Ja tylko chciałabym się odnieść do słowa pana dyrektora. Nie ma pytania: czy? Tak mi się wydaje, jest tylko:

kiedy i za ile, ewentualnie, gdzie? Ja sobie nie bardzo wyobrażam, żeby ktokolwiek stawiał takie pytanie: czy? Tak zrozumiałam i tak rozumiem do tej pory politykę, jaka jest prowadzona. Są problemy, bo są. Może łatwiej byłoby znaleźć lokum, miejsce i wszystko, gdyby to nie miało być w Warszawie. Tak mi się po prostu wydaje.

Dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro:

Pani poseł lobbuje za Łodzią.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie dyrektorze, w Łodzi mamy dużo muzeów, a Muzeum Historii Polski musi być w Warszawie i akurat z tym się zgodzę, tylko twierdzę, że może łatwiej byłoby w innym miejscu. W takim razie, dziękuję bardzo. Jeszcze sekundkę, bo muszę wygłosić formułkę: wobec niezgłoszenia zastrzeżeń, protokół ze 146. posiedzenia Komisji uważam za przyjęty. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.